

Henryk Zdanowicz*

Służba Polsce była najważniejsza. O Pawle Dąbrowskim z Tykocina i jemu podobnych

Paweł Dąbrowski urodził się 10 listopada 1895 r. w niewielkiej wsi Saniki koło Tykocina. Był synem Józefa i Anastazji z domu Barszczewskiej. Dom rodzinny ukształtował go w duchu patriotycznym, w przywiązaniu do polskości. W roku 1917 wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW)¹ w Tykocinie. Paweł Dąbrowski działał pod dumnym pseudonimem „Orzeł”. Komórka POW w Tykocinie rozpoczęła pracę w grudniu 1916 r. Założył ją przybyły z Wysokiego Mazowieckiego Julian Kołakowski, prawdopodobnie student. Już wkrótce zwerbował ponad 40 osób. Na stanowisko komendanta na jego miejsce w 1917 r. został mianowany Władysław Maliszewski ps. „Narwiak”, a zastępcą został Józef Polak ps. „Dębski”. Maliszewski był osobą funkcyjną w miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Pod pozorem ćwiczeń

* Henryk Zdanowicz, regionalista, specjalizuje się w dziejach Ziemi Choroskiej.

¹ Polska Organizacja Wojskowa (POW) powołana w sierpniu 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego jako zakonspirowana struktura wojskowa. Jej ideę i sens Józef Piłsudski w wąskim gronie osób ujął następująco: „Jesteśmy za słabi, by zarząca wroga, ale jesteśmy dostatecznie silni, by go dorząca”. W 1917 r. POW obejmowała cały kraj. Dzielila się na dziesięć okręgów. Łomżyński, do którego zaliczał się Tykocin, miał nr X. POW liczyła wówczas 11 200 członków i 2000 w instytucjach pomocniczych, w tym 36 oficerów, 46 podchorążych i 440 podoficerów. POW odegrała kluczową rolę w listopadzie 1918 r. w rozbrajaniu Niemców i organizowaniu jednostek Wojska Polskiego.

strażackich szkolił członków POW z obszaru miasta. Józef Polak odpowiadał za szkolenie osób z terenu. Organizacja miała własny sztandar, który w swoim domu ukrywał Paweł Dąbrowski.

Tykocin nie był dużą miejscowością. Ożywienie wśród młodzieży zwróciło uwagę niemieckich żandarmów. Ktoś zdradził i doszło do dekonspiracji. Aresztowania trwały od maja do lipca 1917 r. Władysław Maliszewski na wolność wyszedł dopiero we wrześniu 1918 r. Aresztowanego Pawła Dąbrowskiego osadzono w więzieniu w Wysokiem Mazowieckiem. Aresztowania uniknął Józef Polak i to on przejął na siebie ciężar kierowania organizacją. Jego młodszy brat Edward był łącznikiem.

Egzamin z poświęcenia przyszło zdawać w pierwszych dniach listopada 1918 r. Józef Piłsudski po powrocie z Magdeburga (10 XI 1918 r.) ogłosił mobilizację dla członków POW i wydał drogą telegraficzną rozkaz do działania. Wieczorem następnego dnia w domu Pawła Dąbrowskiego odbyła się narada z udziałem Józefa Polaka i Władysława Maliszewskiego. Niemcy zdążyli już opuścić Tykocin, lecz ich posterunek znajdował się jeszcze w Rzędzianach. Zdecydowano, że trzeba go rozbroić. Akcję rozpoczęto tego samego dnia o godz. 22. Do wspomnianej trójki dołączyło dwóch ochotników z Sawina i trzech z Rzędzian. Doświadczenie bojowe miał jedynie Józef Polak. Do roku 1915 służył on w armii rosyjskiej jako kapral i zdezerterował podczas odwrotu. Niemcy z posterunku w Rzędzianach nie stawiali oporu. Oddali broń i konie. Zdobyto zrabowaną przez żandarmów żywność. Na drugi dzień rano peowiaci powrócili uroczyście do Tykocina. Józef Polak polecił, aby towarzyszył im sztandar. Po uroczystości na Rynku, gdzie trzema salwami symbolicznie uczczono odzyskanie niepodległości, Józef Polak z najbliższymi podkomendnymi został zaproszony na śniadanie

do ks. prob. Bolesława Sadowskiego. W tym gronie nie mogło, oczywiście, zabraknąć Pawła Dąbrowskiego.

Na moście w Tykocinie i Żółtkach POW wystawiła warty. W Żółtkach uzyskano informację o posterunku niemieckim na moście koło Dobrzyniewa Kościelnego. Obsadzało go ośmiu żołnierzy. W Dzikich nawiązano kontakt z Pawłem Markowskim¹ ps. „Marek”, członkiem POW działającej w Choroszczy. Niemieccy żołnierze tu również nie stawiali oporu. Chcieli jak najszybciej wrócić do swoich domów. Zdobyto 8 karabinów, a Niemcom kazano przez Knyszyn udać się do Prus Wschodnich. Okoliczni mieszkańcy przekazali, że niedaleko, na drodze koło Fast, stoi duży tabor niemiecki. Do pomocy w akcji zgłosiło się 15 ochotników. Decydującą rolę w sukcesie odegrał tupet Józefa Polaka i jego zimna krew. Najpierw obezwładniono oficera, a potem szybkim atakiem odcięto żołnierzom dostęp do wozów taborowych, na których mieli broń. W tym czasie byli oni zajęci buszowaniem we wsi w poszukiwaniu łupów. Taboru bronił jedynie wartownik. Zwycięstwo Polaków było oszałamiające. Wzięto do niewoli 120 żołnierzy, których jak poprzednio puszczono wolno pod warunkiem, że będą zmierzać prosto do Prus. Zdobyto 34 wozy, 70 koni, broń i umundurowanie całej kompanii. Całą zdobycz doprowadzono do Tykocina. Paweł Dąbrowski otrzymał rozkaz, aby ją ochraniać. Dobrał sobie 10 ludzi i strzegł taboru i koni na ulicy koło swojego domu.

Józef Polak z dwoma ochotnikami podjął próbę rozbicia niemieckiej załogi w Knyszynie. Tym razem żołnierskie szczęście go opuściło. Został obezwładniony i mocno pobity. Zdołał uciec Niemcom po trzech tygodniach, lecz osłabiony głodową, więzienną dietą ciężko wszystko przechorował. Józef Polak 1 stycznia 1919 r. zaciągnął się do 1 Pułku

¹ Paweł Markowski był wnukiem Ksawerego Markowskiego, powstańca z 1863 r., straconego przez Rosjan w Choroszczy 26 X 1863 r.

Szwolężerów. Swój szlak bojowy zakończył w 1921 r. w stopniu wachmistrza. Później osiadł na wsi koło Łomży. Zmarł w roku 1986, w wieku 91 lat.

Władysław Maliszewski 14 stycznia 1919 r. wstąpił do 33 pułku piechoty. W wojnie z bolszewikami w roku 1920 został ciężko ranny. W 1923 r. wstąpił do Policji Państwowej. Służbę pełnił na terenie powiatu łomżyńskiego. We wrześniu 1939 r. przekroczył granicę litewską i został osadzony w obozie dla internowanych. Po zajęciu Litwy przez sowietów, w czerwcu 1940 r. wywieziono go do łagru na Półwyspie Kola. Stamtąd udało mu się przedostać do Armii gen. Andersa. Walczył w bitwie pod Monte Cassino. Po wojnie nie wrócił do kraju. Władysław Maliszewski zmarł w Wielkiej Brytanii w 1952 r.

Paweł Dąbrowski również walczył w 1920 r. Z wojska wyszedł w stopniu plutonowego. Z przekazu rodzinnego wynika, że był odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari*, nie potwierdzają tego oficjalne wykazy; być może chodzi o inne odznaczenie wojenne. Ożenił się z Leonią z domu Polak, pochodzącą z Siekierok, rodzoną siostrą Józefa Polaka.

Warto nadmienić, że inny brat Leonii – Tomasz Polak – w niepodległej Polsce był oficerem zawodowym w stopniu kapitana. Tomasz Polak służył jako dowódca kompanii w elitarnym 1 PP Legionów stacjonującym w Wilnie. We wrześniu 1939 r. koło Lwowa dostał się do sowieckiej niewoli. Został osadzony w obozie jenieckim w Starobielsku. Wiosną roku 1940 zginął od kuli NKWD. Trzeci z braci – ten, który był łącznikiem w POW – Edward Polak ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. W 1939 r. walczył w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii. Kolejny z rodzeństwa Polaków, Stanisław, brał udział w obronie Białegostoku w 1939 r. Poległ na polu bitwy. Wreszcie – Paweł Polak wyjechał przed wojną do Warszawy, pracował w stolicy jako nauczyciel. Podczas okupacji rozstrzelany przez Niemców jako zakładnik w zbiorowej egzekucji.

Paweł i Leonia Dąbrowscy mieszkali w Tykocinie, przy ul. Choroszczańskiej 24. Doczekali się siedmiorga dzieci. Ojciec utrzymywał rodzinę pracując jako cieśla i stolarz. Ziemi były zaledwie 3 hektary, dlatego w latach trzydziestych założył na niej sad owocowy. Oprócz zajęć związanych z zapewnieniem bytu rodzinie Paweł Dąbrowski pełnił funkcję prezesa POW w Tykocinie. Swoją siedzibę powiacy mieli w budynku dawnego Alumnatu. Ich kapelanem był ks. Zieliński z kościoła przy ul. Bernardyńskiej. Tu też były odprawiane msze okolicznościowe. W środowisku tykocińskim Paweł Dąbrowski zaliczał się do osób znanych i cenionych. W roku 1937 lub 1938 wizytowała go Aleksandra Piłsudska. Mniej więcej w tych latach powierzono mu obowiązki strażnika wodnego na Narwi na odcinku do Wizny². Mogło to mieć związek z obronnością państwa, bowiem – według relacji córki – Paweł Dąbrowski był powiązany z II Oddziałem Sztabu Głównego WP³. Prawdopodobnie działał w ramach tzw. „dywersji pozafrontowej” utworzonej na bazie doświadczeń Grupy Destrukcyjnej Wawelberg. Jej nazwa pochodziła od pseudonimu dowódcy, kpt. Tadeusza Puszczyńskiego „Wawelberg”. Były to grupy prowadzące działania specjalne na rzecz III powstania śląskiego (3 V-5 VII 1921). Na dywersję pozafrontową składało się wiele przedsięwzięć podejmowanych od 1923 r. przez Oddział II Sztabu Głównego WP w strefie przygranicznej. W ich ramach szkolono ludzi do działań dywersyjnych na wypadek zajęcia terenu przez oddziały

² W 1937 r. komendantem posterunku Policji Państwowej w Wiznie został wspomniany wcześniej Władysław Maliszewski. Znał się doskonale z Pawłem Dąbrowskim – razem w 1917 i 1918 r. działali w tykocińskiej POW. Zastanawia, czy ta nominacja miała związek z zadaniami Pawła Dąbrowskiego wynikającymi ze współpracy z II Oddziałem SG. Na pewno była dużym ułatwieniem.

³ IPN S. 44/02/Zk., t. 49, s. 9801, zeznanie Wandy Płońskiej z d. Dąbrowskiej z 8 II 2013 r.

wroga. Do zadań dywersyjnych należało wysadzanie mostów, niszczenie szlaków komunikacyjnych i zdobywanie informacji wywiadowczych. Szkoleni mieli także tworzyć sieć konspiracyjną. Na określenie tych konspiracyjnych struktur używano nazw: Tajna Organizacja Wojskowa (TOW) i Dywersyjna Organizacja Wojskowa (DOW). Działalność organizacji zaobserwowano na obszarze województw białostockiego i nowogródzkiego po 17 IX 1939 r.



Il. 1. Paweł Dąbrowski (IPN, S44/02/Zk, t. 49, s. 9804)

W 1939 r., po wybuchu wojny z Niemcami, Paweł Dąbrowski został wyznaczony na komendanta obrony cywilnej w Tykocinie. Miał również organizować konspirację na wypadek zajęcia terenu przez wroga. Do domu Pawła Dąbrowskiego zaraz po wkroczeniu wojsk sowieckich przyszedł milicjant w cywilu, z czerwoną opaską na rękawie, aby go aresztować. Tak się złożyło, że gospodarz był w odwiedzinach u najstarszej córki, Jadwigi, pracującej w Białymstoku na poczcie. Milicjant był na tyle przywoitym człowiekiem, że na odchodne radził, aby Paweł Dąbrowski zaczął się ukrywać. NKWD wyznaczyło nagrodę za jego wskazanie. Sowieccy funkcjonariusze, i umundurowani, i cywile, często zaglądali do domu przy Choroszczańskiej 24, co łączyło się z uciążliwymi rewizjami. Dąbrowski musiał się ukrywać u znajomych i u rodziny w okolicznych wsiach: Sanikach, Leśnikach i Siekierkach. Zimą, na przełomie 1939 i 1940 r., podczas sowieckiej obławy na bagnach Serwańce, koło Tykocina, został postrzelony w nogę. Razem z nim było więcej osób poszukiwanych przez NKWD. Nie pozostawili rannego na pastwę losu i nocą przyniesiono go do domu. Leczył go tykociński lekarz, dr Januszewicz. Po jakimś czasie powrócił do zdrowia we własnym domu zbudował pod podłogą kryjówkę. Była bezpieczna, mógł się w niej skutecznie ukrywać przed powtarzającymi się nalotami NKWD. Mimo ustawicznego zagrożenia krążył po okolicy i tworzył struktury konspiracyjne, m.in. w Złotorii i Babinie.

Jak się wkrótce okazało, w Złotorii⁴ działał Kazimierz Rzędzian, groźny agent NKWD. Rzędzian znany był z sympatii do komunizmu jeszcze w okresie przedwojennym. Do śledzenia mieszkańców wykorzystywał swego pasierba,

⁴ Złotoria – wieś w Gminie Choroszcz, 12 km na zachód od Białegostoku. Założona około 1450 r. Od 1919 r. jest siedzibą Parafii Rzymskokatolickiej św. Józefa. W 2021 r. liczyła 853 mieszkańców.

Antoniego Ostrowskiego. O współpracę z sowietami podejrzewano również Jabłońską, przezywaną „Milionerka”, i Wacława Nartowicza. Niewątpliwie, ktoś donosił do NKWD, że we wsi działa konspiracja niepodległościowa. Przed południem 22 lipca 1940 r. do Złotorii przyjechali ciężarówką enkawudziści z cywilem. Urzędnicy chodzili po wsi i wzywali do sielsowietu⁵ na zebranie. Sielsowiet zainstalował się w budynku plebanii. Rosjanie mówili, że będą umarzać obowiązkowy kontyngent na mięso. Na zebraniu, według przygotowanej listy, wyłuskiwano osoby do aresztowania i wsadzano na ciężarówkę. Aresztowano około 15 osób.

Podczas okupacji sowieckiej aresztowano w Złotorii 22 mężczyzn. Zostali oni wywiezieni do białostockiego więzienia. Ich rodziny w nocy z 20 na 21 czerwca 1941 r. deportowano do Kraju Ałtajskiego. Ogółem ze Złotorii wywieziono w głąb Rosji 31 osób, jedna z nich zmarła na zesłaniu.

Ci, których słusznie podejrzewano o współpracę z NKWD, skończyli marnie. Antoni Ostrowski został zastrzelony na własnym podwórku (21 IV 1941 r). Kazimierza Rzędziana zabrali Niemcy w 1941 r. Przyjechali po niego ciężarówką, kiedy pracował na polu. Przywiązali go do samochodu i ruszyli pełnym pędem, tak jakby chcieli wykażać się przed mieszkańcami. Bez śladu zniknęli także Sienkiewicz, Nartowicz i Jabłońska.

W nocy z 20 na 21 czerwca 1941 r., o godzinie trzeciej, rodzinę Dąbrowskich obudziło walenie w drzwi. Zbudzeni sądzili, że to kolejna rewizja. Jednakże żonie i dzieciom kazano pakować się. Podczas przenoszenia rzeczy na furmankę kilkunastoletni syn Piotr uciekł. Enkawudziści strzelali za nim i chybili. Wtedy w odwecie za porażkę pobili Leonię

⁵Przewodniczącym sielsowietu (rady wiejskiej) był Sienkiewicz. Chodził w wojskowej bluzie. Mówił, że przed wojną siedział za działalność polityczną w polskim więzieniu. Utykał.

Dąbrowską. Na dworzec kolejowy w Białymstoku, kiedy wszystkich załadowano już do wagonu, enkawudziści przywieźli córkę, Jadwigę Dąbrowską. Wzięli ją z pracy. W opustoszałym domu pozostali ojciec i syn. 21 czerwca 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-sowiecka.

Dąbrowscy – matka z sześciorgiem dzieci – trafili do sowchozu we wsi Komsomołka koło Bijska, w obwodzie pawłodarskim. Po tzw. amnestii można było na własny koszt przesiedlić się w dogodniejsze miejsce. Pani Dąbrowska wybrała Barnauł. Jednak nawet po wymianie najlepszej sukienki i butów stać ją było tylko na przenosiny do Bijska. Parę węzełków i dwójka najmłodszych dzieci jechały na saniach, pozostali musieli podążać pieszo. Zesłańcy wynajęli kuchnię u samotnej kobiety. Córki, Jadwiga i Wanda, robiły na drutach swetry do spółdzielni, a bliźniaczki Ludmiła i Bogumiła pracowały w fabryce tytoniu. Zaczęły jednak chorować na płuca. Jedna przeszła do fabryki obuwia, druga do pracowni krawieckiej. Matka z jeszcze jedną kobietą wyrąbywała lód z łodzi w moście pontonowym. Wiosną, kiedy zaczęły się roztopy, porwała je kra. Tylko dzięki odwadze i przytomności umysłu zdołały, skacząc z jednego kawałka lodu na drugi, przedostać się na brzeg. Syn, Dariusz Dąbrowski, rocznik 1922, na wieść o tworzącej się Armii Polskiej w ZSSR zgłosił się do komisji poborowej w Bijsku. Nie chciano go przyjąć ze względu na wiek i stan zdrowia. Wtedy z kolegami pieszo wyruszył z Bijska do Taszkientu i tam dopiero zdołał przekonać lekarzy z komisji. Takim sposobem znalazł się w Wojsku Polskim. Służył w 12 Pułku Ułanów. Zginął 14 maja 1944 r. w bitwie o Monte Cassino⁶.

⁶ Melchior Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Rzym 1946 r., t II, s. 48 „(...) zabity ułan Dąbrowski Dariusz pociskiem moździerzem”, fragment meldunku dowódcy por. Dziekońskiego. W kościele – kaplicy na cmentarzu w Tykocinie znajduje się tablica poświęcona pamięci kpt. Tomasza Polaka i Dariusza Dąbrowskiego.



II. 2. Bronisław Dąbrowski, brat Pawła.
Zmarł w Gross Rosen w 1945 r.

Dąbrowscy w Bijsku prawie umierali z głodu. Zarabiali maksymalnie po 75 rubli miesięcznie, tymczasem wiaderko kartofli lub bochenek chleba na rynku to był wydatek 300 rubli. W Bijsku poznali rodzinę Jaruzelskich: matkę z dziećmi, Wojciechem i Teresą. Ich ojciec już nie żył. Pani Jaruzelska doradziła, aby ubiegali się o przydział mieszkania komunalnego. Dopisało im szczęście i otrzymali przechodnią kuchnię. Z jednej strony domu w takiej samej kuchni mieszkali Jaruzelscy, a z drugiej Dąbrowscy. Przyszło też nieszczęście. Najstarsza córka, Jadwiga, dźwignęła pewnego razu ciężki kocioł i uszkodziła sobie kręgosłup. Nieleczona choroba rozwinęła się w gruźlicę kości. Pani Jaruzelska mimo powszechnego głodu wspomogła ją kiedyś zupą z zacierek. Jadwiga Dąbrowska zmarła w listopadzie 1944 r. Pochowano ją w Bijsku. Przed śmiercią powiedziała swoje marzenie: do syta najeść się kartofli... Rodziny nie było stać, aby spełnić życzenie umierającej.

Leonia Dąbrowska z dziećmi wróciła do Polski 10 kwietnia 1946 r. Z opowieści męża, który niewiele wcześniej powrócił z „niehumanitarnej ziemi”, dowiedziała się, że 27 maja 1944 r. Niemcy podczas oblawy w Tykocinie aresztowali jego 38-letniego brata, Bronisława Dąbrowskiego. Bronisław zmarł w niemieckim obozie koncentracyjnym Gross Rosen.

Paweł Dąbrowski tuż po wkroczeniu Sowietów do Tykocina został aresztowany przez Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) z Wysokiego Mazowieckiego. Grupą dowodził sam szef, por. Stanisław Zasztoft. Do listopada był więziony w Wysokiem Mazowieckiem⁷. Następ-

⁷Siedziba PUBP mieściła się w domu przedwojennego burmistrza Wysokiego Mazowieckiego – Władysława Zaręby. W czasie okupacji niemieckiej dom był zajęty przez Gestapo. UB się tam „wprowadził” w połowie sierpnia 1944 r. Do przetrzymywania więźniów wykorzystywano piwnice w obu budynkach stojących na posesji oraz ziemianki. W październiku wybudowano dodatkowy areszt z trzema dużymi celami i dwoma poje-



Il. 3. Piotr Dąbrowski, syn Pawła,
uciekł z łap NKWD w 1941 r.

nie Dąbrowskiego przekazano sowietom, którzy 6 listopada 1944 r. wywieźli go do obozu nr 41 w Ostaszkanie, w którym przetrzymywano go do 14 kwietnia 1945 r. Jeszcze później, do 19 stycznia 1946 r. przebywał w obozie nr 178 w Riazaniu. Do Polski wrócił 5 lutego 1946 r. przez punkt w Białej Podlaskiej pod numerem 1237. Po wojnie pracował jako konserwator budynków komunalnych w Tykocinie. Dzieciom opowiadał niewiele. Mówił tylko, że był „maglowany”. Najgorzej wspominał nocne, przeciągające się w nieskończoność przesłuchania.

Paweł Dąbrowski zmarł 2 X 1976 r., spoczął na jednym z białostockich cmentarzy.

dynczymi. Liczba osadzonych czasami przekraczała 100 osób. Katowanie podczas przesłuchań było na porządku dziennym.